

Patrizia Cattaneo, *Święty Charbel mnich cudotwórca. Życie, cuda, orędzia, modlitwy*, tłum. M. Stebart, Wydawnictwo AA, Kraków 2013, ss. 128.

Postać św. Charbela, choć zyskuje coraz większy rozgłos na świecie, u nas w Polsce jest chyba ciągle bardzo słabo znana. Z opracowań na naszym rodzimym rynku ukazała się, jak sądzę, tylko jedna publikacja: E.J. Görlich, *Pustelnik z Libanu*, tłum. J.J. Stoppa, Exter, Gdańsk 2006, ss. 120, w której imię Charbela podano w formie Sarbelisz. Ostatnio jednak maronicki mnich z Libanu zyskuje coraz większą sławę. Duże zasługi w promocji św. Charbela ma niewątpliwie ks. Jarosław Cielecki, który jeździ po Polsce i opowiada o świętych Libanu, prezentując także zrobiony przez siebie film: *Liban – ziemia świętych* (Watykan 2012). W owo szerzenie duchowej sławy św. Charbela wpisuje się także wydana w ostatnim czasie książka Patrizi Cattaneo, *Święty Charbel mnich cudotwórca. Życie, cuda, orędzia, modlitwy*, którą pragnę tutaj omówić.

Zapewne dla przeciętnego Europejczyka kraj, w którym żył św. Charbel, a tym bardziej jego postać, pozostają nieznane. I choć słowo „Liban” brzmi w naszych uszach dość egzotycznie, to przecież nazwa tego kraju występuje wiele razy w Piśmie Świętym. Słyszymy tam o wzgórzach i cedrach Libanu. Z Libanu wypływa Jordan, rzeka, w której został ochrzczony Jezus Chrystus. Na terenie tego kraju leżą także starożytne miasta Tyr i Sydon (dziś: Sur i Sajda). Warto odnotować, że Liban jest jedną z kolebek cywilizacji. Przyjmuje się, że w Byblos (dzisiejsze Jbeil – niedaleko znajduje się pustelnia św. Charbela) żyła społeczność, która wymarła 3500 lat przed Chrystusem. Monastycyzm wschodni, który tam kwitnie, przypomina bardziej mistycyzm hiszpański niż zachodnią regułę św. Benedykta *Ora et labora*. Liban tchnący tą duchowością, leży blisko źródeł naszej wiary. Tak niedaleko stąd przecież nauczał Jezus Chrystus. Mnisi wschodni pozostają w większości braćmi, święceni są tylko niektórzy, zwykle na potrzeby danego klasztoru. Za autora reguły wschodniego monastycyzmu, przyjmuje się św. Antoniego Pustelnika lub św. Bazylego. Zakonnicy libańscy wywodzą swą regułę od pierwszego z wymienionych, czyli mnicha pochodzącego z Egiptu. Można powiedzieć, że Wschód wyprzedził Zachód o dwa, trzy wieki, gdyż reguła miejscowych mnichów to III lub IV w., a św. Benedykt dopiero w VI w. wprowadził swoją regułę.

Reguła św. Antoniego przeniknęła do Libanu przez Syrię. To z tej linii wywodził się św. Maron, założyciel Kościoła Maronickiego. Jest to wspólnota eklezjalna, będąca w łączności ze Stolicą Apostolską. Obecnie w Libanie mieszkańcy posługują się językiem arabskim, choć znają także swój język, odmianę syryjskiego. Jest kilka wspólnot Kościołów wschodnich, każdy z nich ma swojego patriarchę, który jest wybierany przez biskupów. Biskupem może być tylko mnich, nie kapłan niezakonny. W tradycji wschodniego monastycyzmu rozwinęły się różne praktyki ascetyczne. Można wymienić tu tzw. boskoi (*pabulatores*) – żyli bez dachu nad głową i żywili się surowymi roślinami i korzeniami; akoimeci (nie śpiący) – ustalali cykl dyżurów we wspólnocie mniszej, aby zawsze ktoś czuwał, oraz stylicy (słupnicy) – mnisi żyjący na słupach lub wysokiej skale. Do najbardziej znanych należy Szymon Słupnik, który na słupie o wysokości 40 łokci zamieszkiwał przez 30 lat. Jeszcze inną praktyką było zamurowywanie się na jakiś czas albo na całe życie. Ślady tej praktyki odnajdujemy jeszcze w XII w.

Co wiemy na temat samego Charbela? Jego światowe imię, to Youssef Makhluf. Urodził się 8 maja 1828 r. w Bekaa Kafra, w jednej z najwyższych położonych wiosek Libanu (1600 m). Miał czworo rodzeństwa. W młodym wieku spotkał wędrownego mnicha, który zaszczerpił w nim myśl o życiu monastycznym. Młody Youssef zgłosił się do klasztoru w Annaya. Przybrałszy imię zakonne Charbel,

zasłynął jako bardzo pokorny i posłuszny swoim przełożonym mnich. Potem zamieszkał w pustelni, niedaleko klasztoru. W swojej samotni spędził 20–25 lat (w zakonie ok. 40). Zmarł 24 grudnia 1898 r. w Wigilię Bożego Narodzenia. Po śmierci pustelnika zaczęły dziać się cuda. Mnisi, którzy znaleźli ciało świętego, mówili, że widzieli niezwykle światło, które go otaczało. Potem jego grobowiec otwierano kilkakrotnie. Ciało zawsze pozostawało nienaruszone i zachowywało naturalną elastyczność. Gdy otwarto grób św. Charbela po 52 latach od razu stwierdzono, że jego ciało wciąż nie rozłożyło się. Wydobywała się zaś z tego ciała uzdrawiająca ciecz, którą zbierano, by rozdawać chorym. Niezwykłym wydarzeniem jest również portret pośmiertny św. Charbela, nikt bowiem nie uwiecznił na fotografii czy na płótnie twarzy zakonnika. Otóż 8 maja 1950 r. w Annaya kilku przyjezdnych ojców zrobiło sobie zdjęcie przy pustelni. Po wywołaniu okazało się, że na fotografii znajduje się jeszcze jeden mnich, którego wtedy nikt tam nie widział. Był to św. Charbel. Pustelnik z Libanu został kanonizowany przez papieża Pawła VI 9 października 1977 r.

Patrizia Cattaneo już na początku swojej książki *Święty Charbel mnich cudotwórca. Życie, cuda, orędzia, modlitwy* wspomina o swojej fascynacji świętym z Libanu, który dla niej jest przypadkiem świętego iście *sui generis*. Świadczą o tym cuda, jakie za jego wstawiennictwem dokonują się w obecnym czasie. Dlatego Cattaneo zanim przedstawiła rys biograficzny św. Charbela, przytoczyła cud związany z osobą Nouhad Al-Chami. Otóż ta kobieta w nocy z 21 na 22 stycznia 1993 r. miała sen, w którym, jak relacjonowała później, przyszedł do niej św. Charbel z innym zakonnikiem i zrobił jej operację na arterii szyjnej. Po jej obudzeniu stwierdzono, że operację faktycznie przeprowadzono, a po zabiegu zostały blizny, które krwawią każdorazowo w zapowiedzianym przez św. Charbela czasie. Autorka przytacza także inny cud, którego doświadczyła Nadia Sader (uzdrowiona z paraliżu). Ze św. Charbelem łączą się również inne nadzwyczajne zjawiska, o których wspomina Cattaneo. Oddzielny rozdział stanowi opis cudów związanych z kanonizacją św. Charbela. W kolejnym rozdziale książki znajdziemy świadectwa nowych cudów i uzdrowień, których doznano na całym świecie. Autorka opisuje także sam Liban jako ziemię związaną z Biblią. Dalej mamy zestawienie biograficzne św. Charbela Makhloufa i jego życiorys. Po zapoznaniu z faktami zaczerpniętymi z życia i wydarzeń po śmierci mnicha z Libanu, Cattaneo opisuje jeszcze jeden niezwykle cud związany tym razem z osobą Raymonda Nadera. Miał on przeżyć wewnętrzne doświadczenie spotkania z Bogiem, po którym pozostał ślad – na jego ręce odbiła się dłoń św. Charbela, pozostawiając bardzo wyraźne znamię. Dodać należy, że Autorka opisuje przypadki udokumentowane i zbadane przez specjalistów. Książkę zamykają modlitwy związane ze świętym, między innymi specjalna nowenna.

W moim mniemaniu książka *Święty Charbel mnich cudotwórca. Życie, cuda, orędzia, modlitwy* nie pretenduje do miana literatury o niezwyklejście duchowym czy językowym. Najważniejszym walorem i atutem tej publikacji jest sprawa, do której rozgłosu się ona przyczynia. Jak stwierdza sama Autorka, na świecie zostało napisanych około siedemdziesięciu książek na temat św. Charbela, w Polsce jak nietrudno się zorientować, temat mnicha z Libanu jest zaledwie tylko wspomniany. Może jednak obecność na rynku książki Patrizi Cattaneo ożywi dyskusję na temat św. Charbela i zainteresuje tym jakże aktualnym Świętym. W tym właśnie widzę największą wartość tej publikacji.

ks. Piotr Kaczmarek

Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie
Wyższe Seminarium Duchowne w Łowiczu

Ks. Jan Sochoń, *Poszukiwanie literatury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2012, ss. 296.

O Autorze

Autorem omawianej poniżej publikacji jest ks. Jan Sochoń – profesor filozofii, poeta, krytyk literacki i eseista. Jest wykładowcą w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Wyższym Metro-

politalnym Seminarium Duchownym w Warszawie, Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie oraz w Wyższej Szkole Handlu i Finansów Międzynarodowych w Warszawie. W UKSW kieruje Katedrą Filozofii Kultury. Ponadto jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, PEN Clubu, Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego oraz innych stowarzyszeń i organizacji naukowych. Ksiądz Sochoń jest także zaangażowany w propagowanie osoby bł. ks. Jerzego Popiełuszki, redagował jego pisma oraz brał udział w pracach nad przygotowaniem procesu beatyfikacyjnego. Jego hobby to sztuka romańska, fotografika oraz muzyka jazzowa. Jest autorem wielu publikacji filozoficznych, wierszy, tekstów literackich oraz haseł encyklopedycznych. Wśród jego głównych dzieł możemy wymienić książki: *Spór o rozumienie świata. Monizujące ujęcia filozofii europejskiej. Studium historyczno-hermeneutyczne*, Warszawa 1998; *Ateizm*, Warszawa 2003 (Nagroda „Feniks 2004”); *Ponowoczesne losy religii*, Warszawa 2004; *Religia w projekcie postmodernistycznym* Lublin 2012 oraz kilkanaście tomików wierszy, wśród nich wydany ostatnio: *Podróż z magami. Wiersze świąteczne*, Bydgoszcz 2011; w druku tom wierszy *Obrót koła*.

Zamysł twórczy Autora

Główną intencją powstania omawianej książki, a jednocześnie zamysł twórczy swojej całej aktywności pisarskiej, ks. Sochoń określa już na wstępie *Poszukiwania literatury*: „[...] wrażliwość literacka i pragnienie, aby uczestniczyć we współczesnej polskiej kulturze również poprzez sztukę interpretacji, tkwi we mnie mocno i nie daje się w żaden sposób wykorzenieć. Dlatego nadal podejmuję wysiłek, mający na celu towarzyszenie tym wydarzeniom artystycznym, które zdają się być ważne, godne namysłu i wyrażają niezwykłe napięcie, jakie tworzy się między tym, co literackie i tym, co sakralne, metafizyczne, religijne” (s. 5). Autor jednocześnie przyznaje się do tego, że na korpus całej książki składają się różne jego artykuły publikowane już wcześniej w rozmaitych periodykach. Ksiądz Sochoń włącza do swego kręgu zainteresowań pisarzy „[...] których dorobek nie stroni od wyraźnych deklaracji światopoglądowych, którzy próbowali bądź próbują sugerować światy nieodgadnione, tajemne, zaledwie przeczuwane” (s. 6). We wszystkim zaś Autor poszukuje języka, który ujawni miłość, języka, który powinien zawsze dochodzić do głosu, jeśli mamy mówić o prawdziwie wartościowej twórczości. Na stronach swojej książki ks. Sochoń pozwala zabrać głos już uznanym twórcom, takim jak: Miłosz, Herbert, Wojtyła, Twardowski, Pasierb. Nie brakuje jednak także głosów przedstawicieli młodszego pokolenia, takich autorów, jak: Boruń, Szymańska, Kotański, Cieleś, s. Flak. Jak twierdzi ks. Sochoń, w jego mniemaniu ci autorzy „Pobudzają do myślenia i działania, by szukać tego, co da się jeszcze poskładać w lustro odbijające prawdziwą istotę życia” (s. 9). Tyle deklaracji odautorskich ks. Sochoń.

Budowa formalna i treść

Poszukiwania literatury składa się z czterech części poprzedzonych krótkim *Wstępem* (s. 5–9). Natomiast poszczególne rozdziały obejmują następujące bloki tematyczne: *I. Potęga literatury* (s. 11–118); *II. Twórczość Karola Wojtyły – Jana Pawła II* (s. 119–188); *III. Pasierb i my* (s. 189–242); *Próby hermeneutyczne* (s. 243–286). Całość zamyka *Indeks osobowy* (s. 287–294). Jak od razu zauważamy, objętość poszczególnych części jest różna. Najobszerniejszy jest I rozdział (8 artykułów), w którym znalazły się szkice z zakresu szeroko pojętej literatury. To tutaj Autor zmierza się z pytaniem o relację teologii i literatury, rozważa pytanie – czy można jeszcze dzisiaj mówić o „klasycznym poecie”, omawia zagadnienie muzyczności na podstawie wybranych przykładów literatury, znów, odwołując się do literatury, próbuje odnieść się do kwestii patriotyzmu, analizuje poezję Miłosza, Herberta i ks. Twardowskiego. II rozdział w całości poświęcony jest twórczości Karola Wojtyły/Jana Pawła II. Ksiądz Sochoń poddaje refleksji zarówno młodzieńcze utwory, jak i dzieła późniejsze Papieża Polaka, w tym *Tryptyk rzymski*. Autor stara się również opisać znaczenie gestu i kultury słowa, które stosował Jan Paweł II podczas swojej apostołskiej posługi. Dokonuje także zestawienia twórczości trzech kapłanów-poetów: Karola Wojtyły, Janusza Pasierba i Jana Twardowskiego w odniesieniu do *Vaticanium Secundum*. III rozdział odkrywa przed czytelnikiem bogactwo twórczości ks. Janusza Pasierba ukazanej w sześciu szkicach. I wreszcie w ostatniej części *Poszukiwania literatury* Autor umieszcza siedem omówień dzieł literackich różnych młodych twórców.

Próba oceny

Czytając *Poszukiwanie literatury*, od razu zauważamy, jak bardzo Autor ceni słowo i dba o piękno języka. Sam zresztą się o to upomina we *Wstępie*: „Pisarstwo to oddanie się na służbę czegoś, co nie daje się wysłowić; ale jest, i zmusza do walki o każde słowo, każde tajemnicze jego skrzyżowanie z drugim słowem” (s. 6). Książę Sochoń jako niezwykle erudyta rozpościera przed czytelnikiem przestronny pejzaż literatury i poezji, wypełniony twórczością starszych, ale i młodszych pisarzy. Bije z tego jakaś nadzieja, że wciąż są wśród nas ludzie, którzy potrafią jeszcze coś światu powiedzieć w języku poezji. Jak zaznaczył Autor we *Wstępie*, jego książka to zbiór różnych artykułów, esejów, recenzji opublikowanych już wcześniej na łamach rozmaitych pism. To sprawia, że językowo omawiana publikacja jest niejednorodna. Choć ks. Sochoń utrzymuje zawsze wysoką kulturę języka, to jednak z racji na wymogi formalne i charakter różnych pism, w których ukazywały się owe szkice, formalna szata tych opracowań musiała być inna. Po prostu inaczej pisze się artykuł naukowy, a inaczej recenzję książki. Dlatego chyba lepiej powiedzieć, że książka jest bardziej „składana”, niż pisana na temat, bo w zasadzie szkice te mogłyby istnieć po prostu niezależnie od siebie. Są to artykuły, które bardziej mieszczą się w temacie, niż go rozwijają. Książka bowiem nie może mieć w takim przypadku żadnego rozwinięcia, żadnej jednej, głównej myśli przewodniej, co tłumaczy, dlaczego tytuł całej publikacji jest tak pojemny. A zatem Autor nie stawia na początku przed sobą jakiejś wyraźnej drogi, nie wytycza dystansu, przestrzeni; to raczej dzieło z cyklu „niekończąca się opowieść”, albowiem ks. Sochoń mógłby spokojnie dołączyć do tej publikacji jeszcze wiele podobnych tekstów. Z drugiej strony kryje się w tym, pewnie niezamierzona przez Autora, idea, że samo poszukiwanie literatury nigdy się nie kończy, że jest to rzeczywistość ciągle rodząca się. I w tym sensie *Poszukiwanie literatury* uważam za książkę niedokończoną, bo też dokończyć się jej nie da. Tym bardziej że jak sugerował Autor, także w młodym pokoleniu pisarzy, są prawdziwi mistrzowie, a przynajmniej na takich się zapowiadają. Książka ks. Sochońia to duchowa uczta, pełna językowego smaku, łącząca w sobie język teologii i poezji. Jest też świadectwem duchowej wrażliwości samego Autora, który przecież równocześnie jest teologiem, filozofem i poetą.

ks. Piotr Kaczmarek

Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie
Wyższe Seminarium Duchowne w Łowiczu

Marian Grabowski, *Historia upadku. Ku antropologii adekwatnej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011², ss. 400.

Z wielkim uznaniem należy odnotować najnowszą monografię prof. Mariana Grabowskiego (Wydział Teologiczny UMK w Toruniu), rozwijającą w sposób oryginalny i twórczy nakreślony przez Jana Pawła II program antropologii adekwatnej, opartej na symbolicznej wykładni Księgi Rodzaju. Nawiązując do papieskich katechez *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Grabowski rozwija projekt antropologii osadzonej w historii upadku, w mistrzowski sposób pokazując, na czym polega rzetelne i twórcze myślenie filozoficzne.

Historia upadku nie jest zwykłym komentarzem do pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, lecz analizą symboli, za pomocą których natchniony autor wyraził fundamentalne i ponadczasowe doświadczenie antropologiczne. Zdaniem Grabowskiego, upadek pierwszych ludzi jest egzystencjalnym doświadczeniem każdego człowieka, niezależnie od czasu i miejsca, w którym przyszło mu żyć. Z tego powodu opis biblijny możemy potraktować jako punkt wyjścia do zbudowania antropologii adekwatnej.

Tytułowe pojęcie „antropologii adekwatnej” pochodzi z katechez Jana Pawła II. Oznacza zogniskowanie uwagi na tym, co stanowi o istocie bycia człowiekiem, o byciu osobą w wymiarze duchowym. Jest nawiązaniem do nieprzerwanej obecności Boga w ludzkim życiu. W pierwszej części mów